

VI. ARTYKUŁY RECENZYJNE

WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI (Poznań)

O nauczaniu prawa rzymskiego

Uwagi na marginesie podręcznika Wojciecha Dajczka, Tomasza Giaro, Franciszka Longchamps de Bériera pt. *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009, ss. 584

Prawo rzymskie było przedmiotem nauczania już w państwie rzymskim¹ i jest nim do dnia dzisiejszego w licznych ośrodkach dydaktycznych². O wartościach dydaktycznych prawa rzymskiego pisano wiele³, choć nie brakuje również głosów te wartości negujących⁴. Jednak w Polsce od kilku lat obowiązuje tzw. minimum programowe, w którym przedmiot „prawo rzymskie” stanowi materię obowiązkową dla wszystkich jednostek, w których kontynuowane są studia prawnicze.

Kiedy prawo rzymskie, usunięte w minionej epoce z przedmiotów wykładowych na studiach prawniczych, w obecnym ustroju Polski odzyskało swoją rangę, pojawiło się wiele podręczników⁵ i innych pomocy dydaktycznych ułatwiających zdobywanie wiedzy z tego przedmiotu studiów⁶.

¹ Zob. W. Rozwadowski, *Nauczanie prawa w państwie rzymskim*, CPH LV, 2003, z. 1, s. 9-28 z dalszą literaturą.

² Wykaz tych ośrodków, z uzupełnieniem co roku, poczynając od roku 1950, prezentuje czasopismo IURA.

³ Zob. na ten temat bogatą bibliografię polską W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2009, s. 1.

⁴ Negatywne głosy podnoszono głównie w państwach o ustroju totalitarnym, na przykład w Niemczech hitlerowskich, czy w ZSRR i krajach demokracji ludowej, dostrzegających w prawie rzymskim nośnika idei, którą dziś nazywamy „prawami człowieka”.

⁵ Do podręczników wydanych po roku 1989 należą: W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie wraz z wyborem źródeł*, wyd. 2, Poznań 1992; M. Żolnierczuk, *Zarys prawa rzymskiego*, Lublin 1992; W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 2, Warszawa 1994; W. Bojarski, *Prawo rzymskie*, Toruń 1994; W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2009; M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 4, Warszawa 2008; A. Dębiński, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 2, Warszawa 2005; W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bériera, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009. Na rynku księgarskim dostępne są też podręczniki wydane wcześniej, takich autorów jak: R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 2, Warszawa 1969; W. Osuchowski, *Prawo rzymskie prywatne*, Warszawa 1981; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, wyd. 3, Warszawa 1978.

⁶ Mam tu na uwadze kilka doskonałych pomocy dydaktycznych do prowadzenia uniwersyteckich konwersatoriów w ramach prawa rzymskiego.

Wszystkie podręczniki noszą w tytule nazwę „prawo rzymskie”. Jest to jednak termin wieloznaczny⁷. W zasadzie jednak oznacza on „prawo historyczne starożytnego Rzymu, które rozwijało się i obowiązywało od najdawniejszych znanych nam pomników prawa rzymskiego (głównie wydanej w połowie V wieku p.n.e. ustawy XII tablic, aż do kodyfikacji dokonanych w połowie VI wieku n.e. przez Justyniana)”⁸. Temu właśnie prawu poświęcone są w zasadzie wszystkie podręczniki do nauki prawa rzymskiego. Wyjątek stanowi ostatnio wydany podręcznik Wojciecha Dajczaka, Tomasza Giaro, Franciszka Longchamps de Bérier⁹. Autorzy ci w obszernej przedmowie do swojego dzieła formułują własne *credo* na temat współczesnego nauczania prawa rzymskiego. W związku z tym pozwolę sobie przytoczyć ich pogląd *in extenso*: „Autorzy proponują odejście od przedstawiania prawa rzymskiego jako systemu instytucji, opisywanych na podobieństwo instytucji prawa obowiązującego. Uważają, że postulat dania studentom usystematyzowanego czytelnego wykładu prawa nie pozwala na przedstawienie wiernego historycznego obrazu antycznego prawa rzymskiego, a jednocześnie zaciera właściwy obraz prawa jako dyskursu, w którym poszukuje się trafnego rozwiązania problemu. Dominujący w podręcznikach styl okazał się bardzo produktywny dla XIX-wiecznej nauki prawa prywatnego. Współcześnie jednak sięganie do prawa rzymskiego jako wprowadzenia do teorii prawa prywatnego zasadniczo wyczerpało swoje możliwości. Opierając się na powyższych ocenach autorzy uważają, że istotny dla dzisiejszej formacji prawników wykład poświęcony dorobkowi prawa rzymskiego powinien polegać na wykorzystaniu doświadczenia historycznego, aby dać studentom podstawę do refleksji nad wspomnianymi już wyzwaniem współczesnego prawa prywatnego”¹⁰.

I tu wyłania się problem zasadniczy, czyli pytanie, jaką funkcję w dzisiejszym studiowaniu prawa spełniać ma studium prawa rzymskiego. Z pewnością nie polega ona wyłącznie na przekazaniu wiedzy o prawie rzymskim, dla prawa rzymskiego jako takiego. Wprawdzie wiedza ta w jakimś sensie nobilituje też adepta studiów prawniczych, ale w zasadzie spełniać ma nieco inną funkcję.

W odniesieniu do celów studiów prawniczych w ogóle, istnieje w zasadzie pełna zgodność, że powinny one u ich absolwentów przede wszystkim ukształtować taki poziom kultury prawniczej i taki zasób pojęć podstawowych, by byli oni władni posługiwać się normami i przepisami jako narzędziami regulacji stosunków społeczno-gospodarczych, niezależnie od zmiany tychże przepisów. A to rodzi potrzebę oparcia studiów nie tylko na dyscyplinach teoretycznoprawnych, lecz również historycznoprawnych. One bowiem

⁷ Włoski romanista R. Orestano podaje aż sześć znaczeń tego terminu. Zob. na ten temat W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie*, s. 3.

⁸ Loc. cit.

⁹ Cyt. w przyp. 5.

¹⁰ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie*, s. 20.

łącznie stanowią właściwą podstawę w zdobywaniu wiedzy z zakresu każdej dyscypliny w ramach nauk prawnych, i to zarówno w sferze prawa publicznego jak i prywatnego. Tu zatem nie chodzi tylko o zdobywanie wiadomości odnoszących się do poszczególnych przepisów, ale także o kształtowanie adeptów prawa, by zdobyli umiejętności prawniczego myślenia i samodzielnego rozwiązywania problemów, jakie rodzą się w procesie korzystania z materiału prawnego. I tu właśnie studium prawa rzymskiego spełnia zadanie szczególne.

Dla ułatwienia zrozumienia systemu, koncepcji oraz instytucji prawa współczesnego bezsprzecznie nieodzowne jest studium tego prawa, które tak silnie wpłynęło na rozwój cywilizacji europejskiej. Ono bowiem ułatwia logiczne dociekania treści i analizę sensu norm, tudzież przepisów prawa.

Doskonałą szkołą dla ćwiczeń intelektualnych, dla opanowania techniki, dialektyki i metod argumentacji prawnych, nie wyłączając opanowania pełnej znajomości zasad, które kształtują jakikolwiek system prawny, w tym także system prawa polskiego, nieodzowna staje się analiza dyskusji, argumentacji i konstrukcji logicznych prawników rzymskich zawartych w tysiącach¹¹ rozwiązań i decyzji odnoszących się do przypadków praktycznych (*casus*), zachowanych i przekazanych nam w źródłach (*fontes iuris cognoscendi*). Jeśli tak spojrzymy na prawo rzymskie, to może ono być rozpatrywane jako doskonałe narzędzie do kształtowania i przygotowania współczesnego prawnika, tudzież dla jego ćwiczenia, a przez to wprowadzania umiejętności w zakresie interpretacji i stosowania prawa.

Dla edukacji historycznej prawnika¹² studium prawa rzymskiego jest środkiem niepowtarzalnym. System ten rozwijał się przez ponad tysiąc lat, a zatem stanowi materię nadającą się wyjątkowo do badań historycznych, nie tylko z uwagi na harmonię i postępową ewolucję we wspólnocie narodu rzymskiego, lecz również z uwagi na możliwości obserwacji wydarzeń w Rzymie dla uświadomienia sobie oddziaływania czynników ekonomicznych, socjalnych i politycznych. A te przecież zmieniały się z upływem lat i przybierały nowe kształty. Prawo rzymskie dostarcza studiującemu precyzyjnego i twórczego doświadczenia, daje możliwość stwierdzenia jak żyje prawo w określonej zbiorowości, która je stworzyła, jak je tworzyła i jak się ono zmieniało w zeknięciu z potrzebami społecznymi i to w stale nowej panoramie¹³.

Kolejnym pytaniem jest to, czy studium czystego prawa rzymskiego, a więc tego, które obowiązywało w starożytnym Rzymie, daje takie możliwości? Tu

¹¹ W samych *Digestach Justyniańskich* zamieszczono około 13 000 fragmentów, z tego 1/3 zawiera pełne uzasadnienie z wykorzystaniem wszelkich reguł wykładni prawa. Zob. też na ten temat H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988, s. 226.

¹² Zob. na ten temat G.G. Archi, *Sul insegnamento della storia del diritto*, w: *Scritti di ditto romano*, Milano 1981, s. 3 i n.

¹³ E. Volterra, *Istituzioni di diritto romano*, Roma 1972, s. 10 i n. Nadto M. Kaser, *Das römische Privatrecht*, München 1971, s. 4 i 21; M. Talamanca, *Istituzioni di diritto romano*, Milano 1990, s. 8 i n.; C. Sanfilippo, *Istituzioni di diritto romano*, Messina 1996, s. 17 i n.

wystarczy wskazać geniuszy jurydycznych wszechczasów, jakimi dla nas są Papinian i Julian, nie wyłączając kilkudziesięciu innych prawników rzymskich, od których zaczerpnięte wyniki ich dzieł składają się na najważniejszą część kodyfikacji justyniańskiej *Digesta*, zwane też Pandektami. Wszyscy ci prawnicy zdobywali umiejętności prawniczego myślenia poprzez studiowanie właśnie czystego prawa rzymskiego.

Krytykując dotychczasowe podręczniki prawa rzymskiego, W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier piszą: „Gdy zaś chodzi o podręczniki prawa rzymskiego najwięcej wątpliwości budzi tradycja pisania ich tak, jak gdyby traktowały o prawie obowiązującym, tyle że w czasie przeszłym. I jeśli nawet dotychczasowe opracowania podręcznikowe wykraczały poza czysto antyczne prawo rzymskie, ograniczały się do przedstawiania jego wpływów instytucjonalno-dogmatycznych. W związku z tym, zdaniem autorów, istotnej zmiany wymaga także dominujący w materiałach dydaktycznych obraz tzw. drugiego życia prawa rzymskiego w Europie średniowiecznej i nowożytnej”¹⁴.

Tendencja, by prawo rzymskie analizować na szerokim tle innych porządków prawnych, nie jest bynajmniej nowa. Ideę tę forsował już w 1904 roku L. Wenger¹⁵. Idea ta znalazła też swoich zwolenników. Jak pisze H. Kupiszewski: „z biegiem czasu nauka jednak odniosła się do zamierzenia krytycznie, już chociażby z tego względu, że trudno z zachowaniem prawnych rygorów naukowych upchać pod jednym dachem zjawiska czy fenomeny wyrosłe na różnym, nawet bardzo różnym podłożu kulturowym”¹⁶. Nie sądzę więc, by w podręczniku prawa rzymskiego celowe było przywoływanie źródeł prawa z epoki porzymskiej (w omawianym podręczniku znajdujemy zestawienie 34 źródeł na s. 28) i doszukiwanie się w nich śladów prawa rzymskiego, z wyjątkiem nielicznych odwołań do kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego.

Prawo nie jest zjawiskiem statycznym, lecz dynamicznym. W ramach studium prawa rzymskiego jak na dłoni jawi nam się proces jego doskonalenia w miarę rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych. Z prawa ukształtowanego w epoce ustawy XII tablic niewiele ostało się w epoce prawa klasycznego, a i z tej epoki wiele rozwiązań poddanych zostało zmianie w epoce justyniańskiej.

Takim przemianom ulegało również prawo po kodyfikacji justyniańskiej. Nawet wówczas, gdy po ponownym odkryciu *Digestów* justyniańskich w XII wieku w szkole glosatorów komentowano zawarte w nich prawo, a w szkole postglosatorów starano się dostosować je do potrzeb ówczesnego obrotu gospodarczo-społecznego, to wykorzystywane przez nich prawo rzymskie zmie-

¹⁴ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie*, s. 21.

¹⁵ E. Wenger, *Römische und antiki Rechtsgeschichte. Akademische Antrittsvorlesung an der Universität Wien, gehalten am 26 X 2004*.

¹⁶ H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie*, s. 87.

niane było pod wieloma aspektami¹⁷. Podyktowane to było między innymi tym, że pozostawało pod silnym wpływem praw germańskich, tzw. prawa feudalnego i norm lokalnych¹⁸, nie wyłączając prawa kanonicznego, statutowego (zwłaszcza statutów miejskich), zwyczaju i praktyki sądowej¹⁹. W takiej też przetworzonej postaci było ono przedmiotem recepcji w Niemczech w XIV i XV wieku²⁰.

Nie inaczej wygląda też prawo rzymskie w jego – jak ja to nazywam²¹ – trzecim wcieleniu, czyli przejmowane do kodeksów cywilnych w dobie współczesnej²². Tu w wielu kodeksach ta sama instytucja przejęta z prawa rzymskiego otrzymała zupełnie różny kształt²³ i stąd obserwacje tego zjawiska sprowadzają się do tego, co Dajczak, Giaro i Longchamps tak krytycznie określają jako „uprawianie historii terminologii prawniczej zamiast historii prawa”²⁴. Zatem jeśli dopiero przez włączenie prawa rzymskiego w Europie średniowiecznej i nowożytnej do podręczników prawniczych student wzbogaci swą wiedzę na temat życia prawa w ogóle, to wydaje mi się, że ów postulat jest z punktu widzenia dydaktyki przedmiotu, całkowicie chybiony.

W tym miejscu wyłania się pytanie fundamentalne: jak dalece student pierwszego roku prawa (bo na ogół prawo rzymskie wykładane jest na pierwszym roku studiów) władny jest doszukiwać się wpływów prawa rzymskiego na prawo cywilne państw europejskich bez znajomości prawa cywilnego w ogóle²⁵, wreszcie po opanowaniu tego prawa, w jaki sposób będzie mógł doszukiwać się w nim śladów prawa rzymskiego, nie znając go w postaci czystej, bo w wykładach tego przedmiotu „przesunięto punkt ciężkości prawa rzymskiego” na ... „rolę jurystów rzymskich i prawników *ius commune*”²⁶.

Studium prawa rzymskiego traktowane jest w zasadzie jako wprowadzenie do współczesnego prawa cywilnego. Kazimierz Kolańczyk zwykł był alegorycznie mawiać, używając terminologii agrarnej, że wykładając prawo rzymskie dokonuje w świadomości prawników pierwszego roku studiów „podorywki dla głębokiej orki, jaką uprawiać będą w intelekcie adeptów prawa cywiliści wyższych lat studiów prawniczych”.

¹⁷ O nowych ujęciach prawa rzymskiego przez glosatorów i komentatorów M. Kaser, *Das römische Privatrecht*, s. 9, pisze: „Dabei formen sie die römischen Gedanken allerdings nicht selten eigenwillig um”.

¹⁸ E. Volterra, *Istituzioni*, s. 10.

¹⁹ W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998 s. 136.

²⁰ W terminologii R. Orestano (zob. przyp. 7) jest to „prawo rzymskie” w trzecim znaczeniu.

²¹ Zob. W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie*, cyt. s. 34.

²² W terminologii R. Orestano (zob. przyp. 7) jest to „prawo rzymskie” w drugim znaczeniu.

²³ Zob. np. W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bériet, *Prawo rzymskie*, np. wywody o rozwoju zastawu (s. 424 i n.), rozważania co do miejsca spełnienia świadczenia (s. 440 i n.) albo zakres odpowiedzialności poręczyciela (s. 513 i n.) i wiele innych.

²⁴ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bériet, *Prawo rzymskie*, s. 22.

²⁵ Studium tego prawa rozpoczyna się na II roku studiów i jest kontynuowane na roku III i IV.

²⁶ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bériet, *Prawo rzymskie*, s. 20.

Także z innych względów nie wydaje mi się celowe z dydaktycznego punktu widzenia zastępowanie wykładów z czystego prawa rzymskiego wykładem co do recepcji instytucji rzymskich w systemach prawnych *ius commune*, czy też współczesnych kodeksów prawa cywilnego. Będzie to bowiem nie wykład z prawa rzymskiego, ale wykład z historii prawa rzymskiego po kodyfikacji justyniańskiej, a tym zajmuje się już powszechna historia państwa i prawa.

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego prowadzony jest wykład zatytułowany *Tradycje prawa rzymskiego w polskim kodeksie cywilnym*. Uczestniczą w nim studenci, którzy ukończyli studia prawa cywilnego i cieszy się on dużym powodzeniem. Wykład ten byłby dla studentów niezrozumiały, gdyby pozbawieni byli wiedzy, jaką wynieśli z wykładu czystego prawa rzymskiego.

Autorzy podręcznika informują, że „jego objętość była przedmiotem ożywionych dyskusji”²⁷. Liczy on 523 strony. Dotychczas za najobszerniejszy podręcznik prawa rzymskiego uchodziły *Pandekta* F. Zolla, które w wydaniu z roku 1920 liczą 460 stron²⁸. Podręcznik ten jednak pisany był dla przedmiotu wykładowego przez 180 godzin rocznie²⁹. Obecnie prawo rzymskie jest na ogół wykładane przez 45 godzin rocznie (na niektórych wydziałach na pierwszym roku studiów), a na studiach niestacjonarnych przeznaczono na nie 30 godzin w roku. Czy dla takiej liczby wykładów podręcznik, będący tematem tego artykułu, nie jest zbyt obszerny? Wprawdzie autorzy piszą, „że nikt nie będzie wymagał dokładnego, pamięciowego opanowania książki”, a „od studentów pierwszego roku Autorzy nie wymagałoby niczego więcej niż zrozumienia zagadnień w spisie treści i w marginaliach”³⁰. „Dla zrozumienia treści” wystarczy z całą pewnością jednorazowe przeczytanie podręcznika, ale czy wówczas spełni on zadanie, jakie studentowi stawiają autorzy, według których ma on służyć „formowaniu umysłowemu prawnika i uczyć go prawniczego myślenia”³¹.

Recenzowaną książkę oceniam oczywiście pozytywnie. Zgłoszone uwagi krytyczne odnoszą się do niej jedynie jako podręcznika prawa rzymskiego przeznaczonego dla studentów rozpoczynających studia prawnicze. Skorzysta z niego z pewnością będą mogli studenci ostatnich lat studiów, po zdaniu egzaminu z prawa cywilnego.

Sądzę, że po wyczerpaniu nakładu autorzy przygotowują drugie wydanie. W związku z tym uznałem za celowe wskazać niektóre usterki, nadające się do łatwego usunięcia.

Pieniądz bity w Rzymie pojawił się nie w dwóch, ale w jednym roku (inaczej na s. 32 i s. 49). Wojna ze sprzymierzeńcami trwała w latach 90-80 przed

²⁷ Tamże, s. 23.

²⁸ Zob. na ten temat W. Litewski, *Słownik*, s. 310.

²⁹ W. Rozwadowski, *Reforma studiów prawniczych*, „Edukacja Prawnicza” 1994, nr 1, s. 2.

³⁰ W. Dączak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie*, s. 22 i n.

³¹ *Ibidem*, s. 23.

Chr. (s. 34), a nie została wywołana w 91 przed Chr. (s. 50). Ustawa XII tablic została formalnie uchylona przez Justyniana, gdy stwierdził, że prawem jest tylko to, co zawarte jest w jego kompilacji (s. 44). August nie był wnukiem Cezara, lecz jego siostry (s. 50). Przysięgę na wierność Augustowi złożono w roku 32 przed Chr. (s. 51)³². Lata 37-41 po Chr. to nie lata panowania Klaudiviusza, lecz Kaliguli (s. 57). Zasada domniemania niewinności to *praesumptio boni viri*, a nie *in dubio pro reo* (s. 62). Autorzy proces formułkowy nazywają w zasadzie procesem formularnym³³, a na s. 70 nosi on starą nazwę „formułkowy”. Obok konstytucji zamieszczonych w Kodeksie Teodozjańskim, nadal obowiązywały konstytucje zebrane w kodeksach Gregoriańskim i Hermogeniańskim (s. 81). Prace nad Kodeksem Teodozjańskim ukończono w roku 438, a nie w roku 439, pierwszego stycznia 439 wszedł on w życie (s. 81). Trudno każdą z trzech części kompilacji justyniańskiej nazywać „tomem” (s. 81). Nie wszelkie działania prawem dozwolone są czynnościami prawnymi. Nie jest nią na przykład działanie w ramach *negotiorum gestio*, a jest ono prawem dozwolone i wywołuje skutki prawne (s. 118). Prawu rzymskiemu obca była koncepcja nieważności małżeństwa. Małżeństwo albo istniało, albo go nie było. Stan faktyczny, jakim było małżeństwo rzymskie, nie może być nieważny (s. 136). Zwrot posagu nie przysługiwał tylko „byłej żonie, ale i temu, kto go ustanowił bądź jego spadkobiercom (s. 156). *Matrimonium iuris gentium* to pojęcie, jako twór pandektystyki, prawu rzymskiemu było obce (s. 215)³⁴. O nieważności małżeństwa rzymskiego (s. 216) zob. uwagi do strony 136 i 223. Przeszkodą małżeńską, w okresie ostatnim, było pokrewieństwo w linii bocznej w stopniu trzecim, a nie czwartym. Wyjątek ustanowiony dla cesarza Klaudiviusza dotyczył pokrewieństwa w stopniu trzecim (s. 217). W cytowanym D. 23, 1, 32, 13 winno być D. 24, 1, 32, 13 (s. 219). Przejęte z prawa rzymskiego porozumienie (*consensus*) dla zawarcia małżeństwa miało tam zupełnie inny charakter, aniżeli w prawie kanonicznym (s. 219), tam miało charakter trwały, tu jednorazowy. *Manus* nad żoną sprawował tylko mąż, a nie jego zwierzchnik familijny. Temu przysługiwała wyłącznie *patria potestas* (s. 221 – to samo na stronie 222 i 332)³⁵. Nie wiadomo, jak pogodzić stwierdzenie, że gdy mąż miał *manus* nad żoną, rozwodu dokonać może tylko on (s. 223), ze stwierdzeniem, że małżeństwo kończyło się z utratą *affectio* przez choćby jedną stronę (s. 216). *Peculium quasi castrense* nie powstało za Justyniana, ale już w roku 326 z mocy konstytucji cesarza Konstantyna³⁶. Nie każdy

³² R. Syme, *Rewolucja rzymska*, Poznań 2009, s. 287, a nadto *Res gestae divi Augusti*, Tabula V, pkt 25.

³³ O braku uzasadnienia dla zmiany tej terminologii zob. W. Rozwadowski, B. Walczak, *Rzymski proces formułkowy czy formularny?*, „Gdańskie Studia Prawnicze” XXV, 2011.

³⁴ Zob. na ten temat E. Volterra, *Istituzione*, s. 634 nt. 3.

³⁵ Zob. na ten temat W. Rozwadowski, *Manus mariti in the Light of Gaius Institutiones*, w: *Marriage, Ideal – Law – Practice*, Warszawa 2005, s. 161 i n.

³⁶ E. Volterra, *Istituzioni*, s. 79.

z zaciągniętych przez spadkobiercę długów stawał się długiem spadkobiercy (s. 342). Ten bowiem nie odpowiadał za długi spadkodawcy z tytułu popełnionego przezeń deliktu. *Inciator lex Falcidia* nie nazywał się *Falcicius* (s. 343). Prawo rzymskie nie znało tzw. własności relatywnej (s. 349). Jeżeli dzierżyciel jest posiadaczem (s. 356), to *traditio brevi manu* i *constitutium possessorium* nie mogą być sposobami nabycia posiadania (s. 358), lecz wyłącznie zmiany jego charakteru. Art. 336 KC traktuje wyłącznie o posiadaniu rzeczy, a nie posiadaniu prawa (s. 368). W definicji własności prywatnej („jako prawnym przyporządkowaniu rzeczy pewnej osobie” – s. 368) mieści się również najem rzeczy, albo dzierżawa wieczysta. Termin *dominium* i *proprietas* nie pojawiły się na przełomie III i II wieku przed Chr., ale dopiero na przełomie naszej ery (s. 369)³⁷. Pierwsza w dziejach definicja własności nie pochodzi od Bartolusa de Saxoferrato³⁸ (s. 371). Użytkowanie jako służebność osobista nie mogła być przenoszona w drodze *manypacji* czy *in iure cessio* (s. 379). Prawo rzymskie nie znało prawa posiadania, a znało jedynie prawo do posiadania (s. 383). Posiadacz *bonae fidei* nabywał na własność pożytki z rzeczy pobranych przed *litis contestatio*, a nie przed odebraniem rzeczy przez właściciela (s. 389). Inaczej (dobrze) na s. 396. W wyniku *ferruminatio* nie powstaje współwłasność, lecz własność w myśl zasady *accessio cedit principali* (s. 392). *Actio negatoria* nie jest skargą wydobywczą (s. 393). Dzierżawą wieczystą również rządzi zasada elastyczności (s. 400). Nie wszystkie służebności na gruntach wiejskich należały do *res mancipi*, a tylko cztery z nich (s. 401). W wyliczeniu kontraktów nazwanych (s. 430) brak: *dotis dictio*, *ius-iurandum liberti*, *contractus pigneratitius*, *expensilatio*, *chirographia* i *singerphae*. W kontraktach nienazwanych strony nie były względem siebie wzajemnie zobowiązane (s. 431), bo należały one do kontraktów jednostronnie zobowiązujących. *Lex Aebutia* uchwalona została nie w 287 r. przed Chr., ale w 286 (s. 434, 449), jak trafnie podano na s. 40 i 183, a dwie daty podano dopiero na s. 534. Inny niż autorzy pogląd reprezentują też w kwestii rzymskiego przelewu wierzytelności (s. 473 i n.)³⁹. *Casus fortuitus* to raczej przypadek zwykły (zob. s. 490), a nie siła wyższa (s. 455)⁴⁰. *Exceptio doli* spełniała dwie funkcje, a na s. 464 omówiono tylko jedną z nich (*exceptio doli specialis* albo *preteriti*). Maksymę wyrażoną w art. 65 § 2 KC sformułował nie Pomponius (s. 468), ale Papinian w D. 50, 16, 219. Odważany w *manypacji* kruszec spełniał funkcję pieniądza, nie była to zatem wymiana jednego przedmiotu na drugi (s. 479). Jeśli

³⁷ Obszernie na ten temat L. Capogrossi-Colognesi, *La struttura della proprietà e la formazione dei „iura praediorum” nell’età repubblicana*, wyd. I, Milano 1969, s. 486 i n.

³⁸ Zob. W. Rozwadowski, *Definicje prawa własności w rozwoju dziejowym*, CPH XXXVII, 1984, z. 2, zwłaszcza s. 7 i 14.

³⁹ Zob. W. Rozwadowski, *Zmiana wierzyciela w prawie rzymskim, a współczesny przelew wierzytelności*, w: *Księga jubileuszowa z okazji 5-letnia Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Legnicy*, Legnica 2010, s. 457 i n.

⁴⁰ W. Litewski, *Słownik*, s. 34; W. Osuchowski, *Prawo rzymskie prywatne*, s. 318.

zakaz darowizn między małżonkami wprowadzono za Augusta, to nie mógł on być „uchylony w antycznym prawie rzymskim” (s. 488, a został uchylony w kompilacji justyniańskiej, s. 488). Zobowiązanie z tytułu zlecenia wykonuje zleceniobiorca, a nie zleceniodawca (s. 503). Obowiązek poręczyciela nie polegał na „spłacie” zobowiązania dłużnika, ale na wykonaniu zobowiązania za tegoż dłużnika. *Fiducja* wymagała przeniesienia własności nie gruntu (s. 514), lecz *res Mancipi* (s. 416). Ryzyko wynikające z *lex Rhodia diactu* właściciel ponosił na równi z właścicielami ładunku (s. 517). Jako *iniuria* traktowano również z mocy ustawy XII tablic złamanie kości niewolnika (s. 514).

Niepotrzebnie też – zdaniem moim – autorzy używają w tekście kilku słów, których znaczenia nie można znaleźć ani w słowniku języka polskiego, ani w słownikach wyrazów obcych. A są to wyrazy: „inkrementalny” (s. 31), „pudełkowa struktura” (s. 31), „charakter kulturowy” (s. 197), „konstrukt prawniczy” (s. 372).

Dyskusyjny może być również rozkład materiału w poszczególnych działach prawa rzymskiego. Obrazuje to najlepiej poniższa tabela.

Tytuł działu	I ⁴¹	II ⁴²	III ⁴³	IV ⁴⁴	V ⁴⁵	VI ⁴⁶	VII ⁴⁷
Zagadnienia wstępne, Historia źródeł	s. 95 18%	s. 98 20%	s. 79 17%	s. 97 27%	s. 40 16%	s. 42 20%	s. 18 10%
Proces	s. 33 6%	s. 54 11%	s. 76 17%	s. 45 12%	s. 25 10%	s. 28 13%	–
Część ogólna	s. 27 5%	s. 53 11%	s. 44 9%	s. 33 9%	s. 32 12%	s. 25 12%	s. 26 13%
Prawo rzeczowe	s. 79 15%	s. 60 12%	s. 70 14%	s. 52 14%	s. 40 15%	s. 32 15%	s. 32 16%
Zobowiązania	s. 118 23%	s. 121 25%	s. 124 27%	s. 78 22%	s. 79 19%	s. 60 28%	s. 100 49%
Prawo rodzinne	s. 65 12%	s. 33 7%	s. 39 8%	s. 27 8%	s. 19 7%	s. 9 5%	s. 12 6%
Prawo spadkowe	s. 107 21%	s. 71 14%	s. 38 8%	s. 29 8%	s. 26 10%	s. 15 7%	s. 13 6%
Razem	s. 523 100%	s. 490 100%	s. 485 100%	s. 361 100%	s. 261 100%	s. 211 100%	s. 204 100%

⁴¹ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie*, s. 45.

⁴² W. Osuchowski, *Prawo rzymskie prywatne*.

⁴³ K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*.

⁴⁴ W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie*.

⁴⁵ M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne*.

⁴⁶ W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie*.

⁴⁷ H. Honsel, *Römisches Recht*, Berlin i in. 2002. Autor jest profesorem szwajcarskiego i europejskiego prawa prywatnego na Uniwersytecie w Zurychu i wykładowcą prawa rzymskiego na Uniwersytecie w St. Gallen.

Z powyższego zestawienia wynika, że zbyt skromnie potraktowano proces⁴⁸ i część ogólną, a nadto rozbudowano prawo rodzinne, a zwłaszcza prawo spadkowe. Oddziaływanie tego pierwszego na współczesne prawo rodzinne jest niewielkie.

Reasumując powyższe uwagi chciałbym raz jeszcze wyrazić moją pozytywną ocenę książki. Jest ona pierwszą w literaturze polskiej próbą wykazania, jak dalece reguły wykształcone w prawie rzymskim były i są przedmiotem recepcji w różnych porządkach prawnych. Jako taka może zatem być pomocna dla studentów przygotowujących prace magisterskie w seminarium z prawa cywilnego.

⁴⁸ Uwagi krytyczne co do skromnych rozmiarów opracowania tej części podręcznika, będącego tematem niniejszego artykułu, sformułował też K. Amiełańczyk, *U podstaw prawa prywatnego: „Rzymski proces cywilny i jego zasady”*, „Gdańskie Studia Prawnicze” XXIV, 1910, s. 157 i n., zwracając uwagę na wpływ prawa rzymskiego na współczesne zasady ogólne postępowania cywilnego. Skromnie też w omawianym podręczniku potraktowano rzymski proces kognicyjny (1,5 s.). A przecież z tego procesu – za pośrednictwem procesu kanonicznego – najwięcej reguł zostało przejętych do współczesnych systemów postępowania cywilnego, w tym także do polskiego procesu cywilnego.